Rok XI. Nr. 356 (3246) Wilno, Poniedziałek 31 grudnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Min. Beck wyjechał do Stokholmu

KOPENHAGA. (Pat). Poseł Rzeczypospolitej Sokolnicki wydał wczoraj wieczorem na cześć ministra Becka i jego małżonki przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu, wojskowości i sfer politycznych. Minister Beck wyjechał dziś o godz. 11-ej do Stokholmu.

MALMO, (Pat). Dziś o godz. 12.35 przybył z Kopenhagi do Malmö minister Beck w towarzystwie małżonki i dyr. gabinetu Sokołowskiego.

O godz. 14.22 państwo Beckowie wyjechali do Stokholmu w towarzystwie posła Romana i jego małżonki.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji zażegnane?

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu donoszą że premjer Leroux doszedł do przekonania, że różnice zdań w łonie rządu nie dają podstawy do kryzysu gabinetu i postanowił poprzestać jedynie na zmianie kilku tek ministerjalnych.

Demonstracja komunistów w Kownie

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa królewiecka donosi, że komuniści urządzili przed gmachem w Kownie demonstrację protestacyjną. Przyczyną demonstracji był zakaz odwiedzenia więźniów politycznych oraz dostarczanie im żywności. Policja aresztowała organizatorów demonstracji w liczbie 11 osób.

Nowe banknoty w ZSSR.

MOSKWA. (Pat). Wypuszczono nowe banknoty 1 i 5 rubowe. W przeciwieństwie do dotych czasowych znaków obiegowych nie mają one napisu o wymianie na złoto. Z tego faktu i z prasy sowieckiej wnioskują, że reforma walutowa nie jest w najbliższym czasie zamierzona. Natomiast istnieje wyraźnie tendencja do podnoszenia siły nabywczej rubla na rynku wewnętrznym w drodze rzucenia na rynek większej ilości towarów.

„Francja uważa sojusz z Polską za nienaruszalny"

Odpowiedź Fidac'u francuskiego na list gen. Goreckiego

PARYŻ, (Pat). W odpowiedzi na list generała Góreckiego sekcja francuskiego FIDACu wystosowała do polskich byłych kombatantów list otwarty. Po przedstawieniu wielkiego dorobku Polski w ciągu 16 lat i podkreśleniu znaczenia Polski pomimo złego położenia geograficznego, kombatanci francuscy podkreślają, że widzą się zmuszeni zaofiarować swoją pomoc i starać się o wyjaśnienie tej spr. w opinii francuskiej. W zakończeniu listu czytamy, że Francja uważa sojusz francusko - polski za nienaruszalny i szczególnie cenny wśród całokształtu czynników składających się na ogólną politykę pokoju.

Sojusz francusko - polski jest nietylko niezbędny dla utrzymania pokoju, lecz także ma swoje głęboko sięgające korzenie we wzajemnych uczuciach, tradycjach oraz wspólności ideałów. Między Francją i Polską nie zaszło nic takiego, coby miało charakter nieodwołalny. Francuscy kombatanci mają nadzieję, że wymiana listów przyczyni się do bliższego wzajemnego poznania obu krajów i zlikwidowania nieporozumień.

W Saarze już się zaczyna...

SAARBRUECKEN, (Pat). Dziś doszło do pierwszego poważniejszego zajścia pomiędzy zwolennikami status quo a ich przeciwnikami W miejscowości Blieskastel na katolickie zebranie Volksbundu, zwolenników status quo, wtargnęło 60—70 osób, które podejrzewane są o przybycie z Niemiec na samochodach. Ciż osobnicy pobili jednego z przewódców Volksbundu Imbuscha i zdemolowali doszczętnie lokal, a następnie uciekli przez okno i odjechali samochodami. Policja przybyła już po zajściu i aresztowała szofera Kaufmanna, który dał kilka strzałów nie raniąc zresztą nikogo.

Ameryka odpowiada Japonji manewrami floty

LONDYN, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą: W chwili kiedy Japonja wypowiedziała traktat waszyngtoński, d-ca floty Stanów Zjedn. ogłosił plan wielkich manewrów floty amerykańskiej.

„Ośrodek Leningradzki" działał w porozumieniu z zagranicą?

Orzeczenie najwyższego trybunału Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). Agencja TASS donosi z Leningradu: 28 i 29 b. m. kolegjum wojskowe najwyższego trybunału ZSRR rozpatrywało spr. Nikołajewa i jego spólników oskarżonych o zorganizowanie i dokonanie zamachu na Kirowa. Ustalono, że tajna grupa terorystyczno - kontrrewolucyjna, z której składu wychodzili oskarżeni, utworzona została z dawnych czynnych członków antysowieckiej grupy Zinowjewa. Na czele tej grupy znajdowała się organizacaj zwana „ośrodkiem leningradzkim", której członkami byli Szatskij, Rumiancew, Mandelstam, Miasnikow, Lewin, Sosickij i Nikołajew. Aktywność tej grupy kontrrewolucyjnej wzmogła się specjalnie w latach 33 i 34.

Po całkowitem utraceniu nadziei na poparcie szerokich mas, grupa postanowiła zastosować metodę teroryzmu, starając się przy pomocy zamachów skierowanych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich zdezorganizować kierownictwo rządu ZSRR i w ten sposób doprowadzić do zmiany obecnej polityki w duchu haseł głoszonych przez zwolenników Zinowjewa i Trockiego. Ustalono również że grupa ta po straceniu nadziei na zrealizowanie swoich zbrodniczych planów jedynie przy pomocy aktów terorystycznych wewnątrz kraju, liczyła bezpośrednio na zbrojną interwencję państw obcych. Z polecenia tej grupy Nikołajew odwiedzał kilkakrotnie pewnego konsula obcego państwa, od którego otrzymał 5.000 rubli na potrzeby grupy kontrrewolucyjnej.

Stwierdzono również, że oskarżeni uczestnicy tej grupy, stosują się do otrzymanych instrukcyj, dokonali w dniu 1 grudnia w gmachu dawnego instytutu Smolnego pod bezpośredn. kierownictwem „ośrodka leningradzkiego" zamachu, zakończonego morderstwem Kirowa. Kolegjum uznało, że wszyscy oskarżeni winni są dokonania zbrodni przewidzianej w art. 58 par. 8 i art. 58 par. 11 kodeksu karnego i stosując się do decyzji centralnego komitetu wykonawczego ZSRR z dn. 1 grudnia, skazało: Nikołajewa, Kokołynowa, Satskiego, Rumiancewa, Madelstama, Miastnikowa, Lewina, Sosnickiego, Juskina, Sokołowa Zwiezdowa, Antonowa, Chanika i Tołmazowa na karę śmierci przez rostrzelanie z jednoczesną kofiskatą ich majątku. Wyrok został wykonany.

Zebranie ciała konsularnego w Leningradzie

MOSKWA. (Pat). Z Leningradu donoszą: Wczoraj odbyło się tam zebranie ciała konsularnego, celem zajęcia stanowiska wobec zarzutów zawartych pod adresem jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie w akcie oskarżenia i motywacji wyroków śmierci w procesie o zabójstwo Kirowa. Podjęcie decyzji trzymane jest narazie w tajemnicy.

Pakt Europy Środkowej nie wyszedł poza paktowanie

Propozycje francuskie wywołały w Rzymie zastrzeżenia

PARYŻ, (Pat). Propozycje francuskie, przesłane przedwczoraj wieczorem do Rzymu, wywołały, jak twierdzi „Paris-Midi", poważne zastrzeżenia w otoczeniu Mussoliniego. Cały dzień wczorajszy poświęcony był wymianie poglądów między ambasadą francuską a wiceministrem Suvichiem. Włochy zarzucają planowi francuskiemu, że ma zanadto stabilizujący charakter i że jest zbyt sztywny. Rząd włoski nie może widzieć chętnem okiem, iż sygnatarjusze austrjackiego paktu gwarantować sobie będą sąsiedzkie granice. Pozatem Włochy sądzą, że projekt paktu Europy środkowej zbyt blisko łączy się z paktem wschodnim i paktem bałkańskim. Ambasada francuska w Rzymie poinformowała wczoraj rząd włoski o odpowiedzi francuskiej, rząd włoski wystąpił jednak z nowemi kontrpropozycjami. Quai d'Orsay telefonicznie poinformowała ambasadora w Rzymie o swych uwagach w tej kwestji tak, że w dniu dzisiejszym nastąpi nowa wymiana poglądów, zwłaszcza w sprawach dotyczących kolonij.

Dość znaczne trudności istnieją również w kwestji udziału Rumunji w pakcie. Idea paktu międzynarodowego gwarantującego niezależność Austrji została przyjęta bez entuzjazmu przez Włochy, które ograniczyły go tylko do państw sąsiadujących z Austrją, a mianowicie Jugosławji, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec. W ten sposób M. Ententa zostałaby jako ugrupowanie polityczne wyłączone z tego paktu, co wywołało protest ze strony Titulescu. Wskutek tego bowiem Rumunja byłaby narażona na ekspansję węgierskiego rewizjonizmu, a zarazem zostałby zadany poważny cios jedności M. Ententy, będącej jednym z istotnych elementów francuskiego systemu bezpieczeństwa. Włochy podtrzymywały dotychczasowy punkt widzenia, twierdząc, że nie można dopuścić ugrupowania politycznego do udziału w pakcie regjonalnym i geograficznym zawieranym między Austrją i jej sąsiadami. Oczywiście, że w razie wyłączenia Rumunji z tego paktu, zostałby zmniejszony prestiż M. Ententy, a równocześnie zostałaby wzmocniona pozycja Węgier między 2-ma przeciwstawnymi sobie blokami. Wejście Niemiec do tego nowego ugrupowania nadałoby mu charakter przychylny dla włoskiej koncepcji współpracy z Rzeszą. W każdym razie rząd włoski otrzymał już od rządu niemieckiego zapewnienie, że Rzesza przystąpi do gwarancji niezależności austrjackiej. Sprawa ta komplikuje się jednak jeszcze bardziej wskutek protestu rządu austrjackiego przeciwko idei paktu gwarancyjnego między Austrją a państwami sąsiadującemi. Austrja twierdzi, że zgadza się i stara o opiekę wielkich mocarstw, ale nie widzi żadnej korzyści dla swego bezpieczeństwa ani dla swego prestiżu w podpisaniu paktu przez małe państwa sukcesyjne, tembardziej zaś, że niektóre z tych państw żywią pewne pretensje trytorjalne. W tej atmosferze kontynuowane są obecnie rokowania. Wydaje się, iż trudno będzie doprowadzić do formalnego układu w ciągu 48 godzin.

Na rozstrzygnięcie tych spraw pozostałoby niewiele czasu i tylko kilka dni a może nawet kilka godzin. Jeżeli nie zostaną one rozwiązane w ciągu tego okresu, minister Laval będzie musiał wkrótce porzucić wszystko i zająć się kwestją plebiscytu w Saarze. Dlatego też podróż do Rzymu może nastąpić tylko 3 stycznia, a nie później. Nie ulega jednak wątpliwości, że minister Laval nie uda się do Rzymu, o ile nie będzie miał pewności zadowalającego uregulowania całokształtu zagadnień.

KRYZYS OŚWIATY

PRZEDSZKOLA.

Jeżeli przedszkoli jest w Polsce niewiele, to u nas należą one do rzadkości. W r. szkolnym 1932 – 33 było ich w całej Polsce 1724, a w okręgu szkolnym wileńskim zaledwie 78. Z tego w województwie wileńskiem 45.

Ogródki dziecięce są wprawdzie luksusowem urządzeniem w zestawieniu z elementarn. nauczaniem, zwłaszcza gdy one załamuje się na braku budynków, nauczycieli i masach dzieci pozostających poza murami szkoły. Ale normalnie biorąc, są przedszkola elementarną potrzebą w środowiskach rozwiniętej kultury, przedewszystkiem miejskiej. Cóż z tego, kiedy ich nie mamy, a rozwój przedszkoli wykazuje raczej cofnięcie się niż postęp. Pomiędzy rokiem 1931—32 a 1932—33 ubyło w Polsce 196 przedszkoli, a liczba dzieci uczęszczających do ogródków dziecińnych zmniejszyła się o zgórą 15.000. Nienajgorszy to dowód zbiednienia, które dziś, o dwa lata później, wyraża się spewnością w jeszcze jaskrawszych cyfrach.

Jaka rozpiętość pomiędzy stosunkami u nas, a naprz. województwem kieleckiem, które liczyło 218 przedszkoli, nie mówiąc o Śląsku, gdzie było ich 254! Na Śląsku uczęszczało do nich 15.000 dzieci, w województwie kieleckiem 11 tysięcy, w wileńskiem zaś 1167 a w nowogródzkiem 428.

Cóż jednak znaczy ten niepomyślny rozwój przedszkoli, gdy suchy chleb oświaty, to jest szkoła elementarna, też nie może być udzielony coraz większym masom dzieci. Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.

600.000.

Tyle jest dziś w Polsce dzieci, które nie znalazły miejsca w szkole powszechnej. Statystyka szkolnictwa 1932—33, wydana przez Gł. Urząd Statystyczny właśnie niedawno, nic o tem nie zawiera, bo żmudne obliczanie przy pomocy elektrycznych maszyn zdążyło wcisnąć w ramy tabelek dopiero materjał sprzed 2-ch lat, dziś dawno już nieaktualny.

Ile dzieci nie uczęszczało do szkól w roku szkolnym 1932—33 — nie dowiadujemy się z wyczerpującej, pozatem, statystyki szkolnictwa. Wiemy tylko, że szkół początkowych było w całej Polsce o 100 mniej niż w roku poprzednim (rok szk. 1932—33 — 27.055 szkół), a uczniów w szkołach o blisko 270.000 więcej! Walka o utrzymanie zasady powszechnego nauczania była zatem już wtedy prowadzona z najwyższem napięciem sił, naturalnie nauczycielskich, skoro ta sama, a nawet mniejsza ilość szkół obsługiwała o ćwierć miljona więcej dzieci niż w roku poprzednim.

Nowych sił nauczycielskich przybyło niewiele ponad 2.000, w tem 120 w szkołach prywatnych, a gdyby na te siły przypadł olbrzymi wzrost dzieci, na każdego nowego nauczyciela wypadłoby 125 uczniów. Oczywiście tak nie było, ale porównanie to ilustruje ogrom trudności dwa lata temu, które do dziś niesłychanie się wzmogły.

W roku szkolnym 1932—1933 **średnie obciążenie** na jednego nauczyciela wynosiło w Polsce 57 dzieci. W rzeczywistości było ono w niektórych ośrodkach znacznie większe. Na Wileńszczyźnie przypadało przeciętnie 54 uczniów na jednego nauczyciela.

O **budynkach szkolnych,** nadążających wzrastającym potrzebom niema co i mówić. Pozycja na budownictwo szkolne w budżecie Ministerstwa Oświaty ściśle biorąc znikła od roku 1931—32, kiedy wynosiła 1,3 miljona zł. W roku szk. 1932—33 opiewała ona na pół miljona, 1933—34 2.2 miljona, w roku 1934—35 2,3 miljona. Na całe państwo.

Przez te same co dawniej budynki szkolne, a niewiele liczniejsze ręce nauczycieli przepływała wzmożona fala dzieci, uczących się na gorszych, bo zużytych pomocach naukowych, na dwie a nawet gdzieniegdzie i trzy zmiany.

GIMNAZJA I SEMINARJA.

Luźniej natomiast zrobiło się w seminarjach. Mimo wzrostu liczby gimnazjów o 17 w roku szkolnym 1932—33 (widocznie oceniano optymistycznie przyszłość szkoły średniej u wrót reformy), zmniejszyła się wydatnie liczba oddziałów (o 329), gwałtownie zaś spadła liczba uczniów. W roku szk. 1932—33 było ich o 16.000 mniej niż w roku poprzednim. Niestety nie posiadamy statystyki, za rok ubiegły i bieżący, ale i bez niej można swierdzić, że stan uległ kardynalnemu pogorszeniu.

Zwinięto szereg gimnazjów państwowych (w samem Wilnie dwa) i prywatnych (w samem Wilnie pięć). Wyrosło powszechne zjawisko komasowania zakładów, zarówno państwowych jak prywatnych. Szkolnictwo prywatne utrzymuje się z największym trudem, a wielka ilość szkół stoi w obliczu ruiny spowodu braku uczniów.

Likwidacja seminarjów nauczycielskich, przewidziana przez reformę, poczyniła poważne postępy. W roku szk. 1932—33 było już mniej zakładów (o 16 w porównaniu z rokiem poprzednim) i mniej uczniów o 8.000.

Na Wileńszczyźnie było ogółem 924 uczniów seminarjów. Od tego czasu znikły dalsze dwa krusy, z całego zaś seminarjum pozostały w tej chwili tylko dwa najstarsze kursy.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

I ta dziedzinia nie przedstawiała się w r. szk. 1932-33 pomyślnie. W porównaniu z rokiem ubiegłym zmalała liczba szkół i kursów zawodowych, ludowych szkół rolniczych, zwłaszcza zaś szkół zawodowych dokształcających (o 63 szkół). Gdy ubytek uczniów w szkołach rolniczych i zawodowych był nieznaczny, w szkołach zawodowych dokształcających wyniósł on zgórą 17.000. Jak było później i jest dziś — nie wiemy z publikacji Głównego Urzędu Statystycznego.

Pamietajmy, że reforma szkolna tak zasadniczy kładła nacisk na szkoły zawodowe i chce wysunąć na czoło tę niedocenioną i zaniedbaną dziedzinę kształcenia. Toteż niepowodzenie na tym punkcie byłoby wprost dotkliwe.

POD ZNAKIEM KRYZYSU.

Cóż kiedy wszystko stoi pod znakiem pieniądza, a najskromniejsza przebudowa zawisła w pierwszym rzędzie od środków materjalnych. Jak sztuka i nauka tak i oświata kwitnie w warunkach dobrobytu, którego nie zastąpią najintensywniejsze wysiłki i energja pracowników oświatowych, zdolna coprawda długo stawiać czoło przeciwościom i walczyć z brakami.

Budżet zaś Ministerstwa Oświaty kurczy się z roku na rok od roku szk. 1930-31. Wynosi on według ustaw skarbowych w tym roku 471,6 miljonów, w r. szk. 1931-2 — 445,2 milj., w r. szk. 1932-33 — 348 milj., w r. szk. 1933-34 — 324,6 milj., w r. szk. 1934-35 t. j. w bieżącym — 311,5 miljonów zł. Wydatki rzeczywiste były jedak rokrocznie niższe od przewidywanych w ustawach skarbowych o sporą liczbę miljonów.

W okresie reformy sięgającej do głębi ustroju i programu, budżet szkół powszechnych spada z 195,8 milj. w roku szk. 1932-33 na 192,6 , w r. szk. 1933-34 i na 171,4 w r. szk. 1934-35. Budżet gimnazjów zmniejsza się również rokrocznie: r. szk. 1931-32 — 29,3 milj., 1932-33 — 24,7 milj., 1933-34 — 25,4 milj., 1934—1935 — 22,5 miljonów zł. Nawet pozycja na szkoły zawodowe uległa zmniejszeniu, nie mówiąc o szkołach wyższych.

Wzrastają natomiast **fundusze specjalne,** administrowane przez Ministerstwo Oświaty z 19 miljonów w roku szk. 1931-32 na 30 miljonów w bieżącym r. szk. Suma funduszów specjalnych, w tych czterech latach wyniosła 99.1 milj., a złożyły się na to przedewszystkiem: taksa administracyjna ogólna, fundusz na rzecz szkół zawodowych, fundusz opłat studenckich.

Źródła tych funduszów tkwią przedewszystkiem w dochodzie społecznym, w ten sposób raz jeszcze obciążonym. Gorsze jeszcze niż to obciążenie może być zjawisko **elitaryzacji** uczniów i studentów spowodu wysokich opłat, i to nie według zasady rzeczowej, lecz według przypadkowego stanu zamożności.

Dziełu reformy szkolnej grozi w obecnych warunkach gospodarczych społeczeństwa i finansowych państwa, że przybierze ono charakter jednostronnej akcji oszczędnościowej.

Należy tego za wszelka cene uniknać.

H.

Nowy rekordzista świata



Lotnik francuski Delmotte pobił w tych dniach światowy rekord szybkości lotu, lecąc z szybkością 504.672 klm. na godzinę. Na zdjęciu — lotnik ze swym pieskiem — maskota.

Zmiana na stanowisku naczelnika Urzędu Skarbowego w Głębokiem

Z dniem 2 stycznia 1935 r. naczelnik Urzędu Skarbowego w Głębokiem p. Władysław Liss zostaje przeniesiony na równorzędne stanowisko do Oszmiany. Na jego miejsce przybędzie dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Wilejce p. Ludwik Żołądkiewicz.

Brawo hokeiści Wilna!!

Ognisko pokonało w Warszawie Legję 3:2

Wczoraj nie przy zielonym stoliku, a na tafli lodowej w Warszawie walczyli pokrzywdzeni przez Polski Związek Hokejowy gracze Ogniska, którzy postawili wszystko na jedną kartę, rzucając rękawicę byłemu mistrzowi Polski, drużynie, która przed kilku dniami pokonała A. Z. S. poznański — Legji.

WYNIK JEST REWELACYJNY.

Wilnianie odnieśli wspaniały sukces sportowy, zwyciężając Legję 3 : 2. WYNIK TEN KOMPROMITUJE ZARZĄD P. Z. H. L., który stanął wobec faktu dokonanego, że Ognisko jest drużyną pierwszorzędną. Przeprowadzając pewne porównania, wyciągając wnioski z ostatnich wyników, rzec można zupełnie śmiało, że w obecnej chwili po sukcesie Ogniska nad Legją, WILNO STAJE SIĘ FAWORYTEM DRUŻYN HOKEJOWYCH POLSKI, ale cóż kiedy P. Z. H. L. decyzji swojej w sposób uparty nie raczy zmienić. Ognisko — Wilno grać więc będzie tylko mecze towarzyskie, a temi meczami może, przy pewnej dozie szczęścia, które nie będzie zapewne chciało nas opuścić, wywalczyć moralny tytuł mistrza Polski.

Wczorajszy mecz grany w Warszawie był wspaniałą walką, a przyznać trzeba, że pomijając już sam wynik sporowy, Ognisko miało o wiele więcej inicjatywy i wypadło lepiej od Legji.

Walka była bardzo ostra i ciekawa.

Obie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach, a w drużynie wileńskiej, prócz Staniszewskiego, Godlewskich i Okułowicza wyróżnił się bramkarz Wiro-Kiro.

W pierwszej tercji Ognisko przez Okułowicza zdobywa dwie bramki, a Rybicki z Legji uzyskuje wyrównanie.

O zwycięstwie zadecydowała druga tercja, w której Godlewski wspaniałym strzałem zdobywa prowadzenie, a i jak potem okazało się — zwycięstwo.

W trzeciej, ostatniej tercji przewagę zdobywa Legja, która pod bramką Ogniska nie może jednak dojść do głosu.

Ostatecznie sędzia Czaplicki kończy mecz wynikiem 3 : 2 na korzyść Wilna.

Jakoby Zarząd P. Z. H. L. chcąc uniknąć skandalu na walnem zebraniu postanowił zgłosić wniosek, by w Lidze w r. 1936 grało nie 8. a 10 drużyn, wśród kórych znalazłoby się miejsce i dla Ogniska wileńskiego.

Rychło w czas. W każdym bądź razie dobrze już jest jeżeli Zarząd myśli o zebraniu i o swojej obronie, która nie będzie łatwa.

Kończąc sprawozdanie gratulujemy hokeistom Ogniska sukcesu w Warszawie, życząc by zwyciężało stale, mszcząc swoją krzywdę, przez zdobywanie opinji publicznej.

Szefowie G. P. U. sojusznikami spiskowców

Historja powstania „leningradzkiego centrum“

Jak donosi ATE, w związku z procesem Nikołajewa i towarzyszy nadchodzą z Moskwy ciekawe informacje, odsłaniające kulisy zamachu na Kirowa. Okazuje się, że Nikołajew był członkiem tajnego związku radykałów lewicowych, utworzonego w Leningradzie w r. 1933. Inicjatywę do założenia związku dał robotnik fabryczny, Kotolinow, który w początkach rewolucji bolszewickiej zajmował w partji komunistycznej wybitne stanowisko, przeszedł jednak następnie do opozycyjnej grupy Trockiego i Zinowjewa, do której należał od r. 1925 do 1927. Tajna grupa radykałów lewicowych dążyła m. in. do: 1) przewrócenia swobody dyskusji w łonie partji komunistycznej, 2) zerwania stosunków z krajami kapitalistycznemi Zachodu i 3) zaostrzenia represyj wobec kupców i kułaków.

W początkach 1934 r. kierownicy organizacji, m. in. Nikołajew, zostali wykluczeni z partji komunistycznej. W międzyczasie zdołali oni rozbudować swą organizację i posiadali swe jaczejki prawie we wszystkich fabrykach leningradzkich. Przy ul. Galernej opozycyjna grupa miała własną tajną drukarnię. Zinowjew, nie będąc formalnym członkiem grupy, pozostawał jednak z nią w ścisłych stosunkach. Między innemi opracował on program gospodarczy i polityczny grupy, który w ilości około 30.000 egzemplarzy rozrzucono wśród robotników leningradzkich.

W sierpniu 1934 roku nawiązał kontakt z grupą Trocki, przebywający wówczas we Francji. Pośrednikiem między zarządem grupy a Trockim był pewien inżynier zagraniczny, zatrudniony w ZSRR. Za pośrednictwem Trockiego grupa otrzymała znaczną sumę pieniędzy w dolarach amerykańskich. Od tej chwili grupa rozwija intensywną działalność i domaga się m. in. aresztowania Stalina, amnestji dla Trockiego i jego przyjaciół i powrotu Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa do władzy.

We wrześniu G. P. U. leningradzkie natrafiło na ślady tej akcji. W tym czasie wyszło rozporządzenie Stalina, wcielające G. P. U. do komisarjatu spraw wewnętrznych. Zarządzenie to łącznie z obniżeniem pensji urzędników GPU wywołało ferment w tej organizacji. Kierownicy leningradzkiej GPU Medwiedź i Fomin przeszli do grupy Kotolinowa. W ten sposób przywódcy grupy uniknęli aresztowania, aż do chwili zabójstwa Kirowa.

STRZELCY MASZERUJĄ

I-szy Sztafetowy Rajd Narciarski Związku Strzeleckiego

WZDŁUŻ ZIEM WSCHODNICH

Zdążając konsekwentnie do wyrobienia tężyzny fizycznej wszystkich swych członków, co stanowi jednak tylko jedno z ognik całokształtu pracy wychowawczej dla dobra państwa. Związek Strzelecki stale ugruntowuje swą działalność, a jednocześnie rozszerza ją na coraz to inne gałęzie wychowania fizycznego.

Sprawdzianem dorobku i wynikiem prac w dziedzinie wychowania fizycznego są organizowane rok rocznie przez Związek Strzelecki imprezy w różnych działach wychowania fizycznego. Do przeprowadzanych dotychczas imprez przybywają dwie dalsze: „Sztafetowy Raid Narciarski Zw. Strzeleckiego wzdłuż Kresów Wschodnich“ i „Sztafetowy Raid Narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Karpat“, których zadaniem jest stwierdzenie żywotności sportu narciarskiego i złożenie egzaminu z opanowania tego sportu przez członków Związku Strzeleckiego, rozbudzenie zamiłowania do narciarstwa i turystyki narciarskiej, nawiązywanie łączności pomiędzy odziałami Związku Strzeleckiego, położonemi w niedalekiej odległości od szlaku obu raidów, oraz propaganda Zw. Strzeleckiego.

Trasa pierwszego z wymienionych raidów przebiega od granicy łotewskiej do rumuńskiej, i zostanie przebyta w ciągu 34 dni na przestrzeni około 1260 klm, drugi zaś z raidów powiedzie uczestników od granicy czeskiej do granicy rumuńskiej. Rozpoczęcie obu raidów nastąpi w dniu 1 stycznia 1935 r.

Część trasy „Raidu wzdłuż Kresów Wschodnich“ przetnie 4 powiaty Wileńszczyzny: Brasław, Dzisnę, Wilejkę i Mołodeczno. Szczegóły przebycia tej części trasy przedstawiają się następująco:

1 stycznia 1935 r. o godz. 9-ej start w Drui do etapu Druja—N. Pohost.

2 stycznia etap Nowy Pohost—Łużki.

3 stycznia Łużki—Ziabki.

4 stycznia Ziabki—Głębokie.

5 stycznia Głębokie—Budsław.

6 stycznia Budsław—Kościeniewicze.

7 stycznia Kościeniewicze—Mołodeczno,

8, stycznia Mołodeczno—Słoboda, (etap przejściowy między Podogręgiem Zw. Strzeleckiego Wilno i Nowogródek).

Do przebycia 8 wymienionych etapów, na ogólnym odcinku ok. 300 klm., wystawiają sztafety oddziały, położone we wspomnianych poprzednio powiatach, wchodzących w terytorjalny skład Podokręgu Z. S. Wilno. Minimalny skład każdej sztafety wynosi: 1 komendant i 5 strzelców.

Oddziały, które wystawiają sztafety do raidu, chcąc złożyć z pomyślnym wynikiem egzamin ze swej sprawności i gotowości służbowej, przeprowadzają intensywne przygotowanie swych członków do oczekujących ich wysiłków raidu i w tym celu już w końcu listopada b. r. rozpoczęły suchą zaprawę narciarską.

Oprócz przygotowywania zawodników do raidu, władze Związku Strzeleckiego poprzednio wymienionych czterech powiatów przeprowadziły przygotowania wszelkich czynności, związanych z przebiegiem samego raidu: zorganizowano komisje sędziowskie dla poszczególnych etapów dziennych, przygotowano punkty odżywcze i zakwaterowanie uczestników raidu w miejscach końcowych każdego etapu, zapewniono opiekę sanitarną dla zawodników raidu i połączenia telefoniczne dla sprawozdań z trasy raidu, oraz przeprowadzono propagandę w miejscowościach, przez które przebiega trasa, w celu zainteresowania społeczeństwa raidem.

Ponieważ wszelkie przygotowania, potrzebne do należytego przeprowadzenia raidu, zostały całkowicie i odpowiednio uskutecznione, nie należy wątpić, że raid będzie miał przebieg pomyślny, i że cel jego zostanie w zupełności osiągnięty.

Przez cały czas trwania raidu społeczeństwo Wilna i Wileńszczyzny będzie codziennie informowane, w miarę możności, w sposób jak najbardziej szczegółowy o przebiegu na poszczególnych etapach, w odniesieniu zaś do przebywania etapów, położonych na terenie Wileńszczyzny, to te będą uwidoczniane na mapie, umieszczonej w cukierni B. Sztralla przy ul. Mickiewicza. 12. **L.**

Znaczenie świetlicy Z. S. w Simanach

Jak nasza młodzież wiejska, zorganizowana w Strzelcu, ocenia znaczenie świetlic, w których może się gromadzić, spędzać godziwie wolne chwile, kształcić się i zabawiać, świadczyć o tem może niżej przytoczony artykulik p. t. „Nasza Świetlica“ ob. Bronisława Daszczyńskiego, sekcyjnego pododdziału Z. S. w Simanach (pow. postawski).

„Jak w każdym oddziale lub pododdziale, tak i w oddziale naszym jest świetlica. Świetlica w naszym pododdziale utrzymywana jest przez Komendę Z. S. Z początku, po założeniu naszego pododdziału Z. S. t. j. w roku 1930, nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak nam świetlica będzie potrzebna. Jednak w przeciągu 4 lat, od roku 1930 do końca roku 1934 tak przyzwyczailiśmy się do naszej świetlicy, że teraz nie wiem, czy potrafilibyśmy bez niej się obejść. Bo każdy z nas się przekonał, że lepiej spędzić długi wieczór zimowy w świetlicy na pogadankach rolniczych lub słuchać radja, zamiast gdzieś w dusznej chacie sąsiada przysłuchiwać się swarom i kłótniom.

Z początku nasza świetlica była tylko odwiedzana przez członków Z. S.; ludzie starsi do niej nie zaglądali, bo nie wiedzieli, co może dać im świetlica. Jednak się potem przekonali, że świetlica, jak sama nazwa wskazuje, jest domem oświaty, jest źródłem wiedzy, bo jedynie w świetlicy można się czegoś dobrego dowiedzieć, o czem nigdy nie usłyszysz w domu za piecem.

I teraz nasza świetlica jest przepełniona nietylko strzelcami i ludźmi z wioski naszej, ale nawet ludzie z wiosek pobliskich odwiedzają ją i chętnie słuchają pogadanek lub referatów, które wygłaszają strzelcy na każdej zbiórce.

W pierwszych latach istnienia naszej świetlicy praca w niej była prowadzona przez referenta naszego pododdziału, dzięki któremu dużo nauczyliśmy się i teraz możemy naszą pracę prowadzić sami. Na każdej zbiórce jeden ze strzelców ma za zadanie wygłosić referat, który musi przygotować z tygodnika „Nowiny“ lub „Strzelec“, a którego, jak wspomniałem, słuchają z zaciekawieniem i ludzie w wieku starszym.

Do ściągania ludzi z pobliskich wiosek, wiele przyczyniło się radjo, którego lubią bardzo słuchać i które mamy podczas każdej zbiórki w świetlicy. Po cztrech latach pracy w naszej świetlicy, nietylko nauczyliśmy się słuchać rzeczy ciekawych, ale nawet potrafiliśmy je sami opowiadać. W tym roku w rocznicę Niepodległości, w Hruzdowie strzelec naszego pododdziału wygłosił referat o Niepodległości Rzeczypospolitej, którego zebrani słuchali z zaciekawieniem. Z tego powodu pokochaliśmy naszą świetlicę, bo ona nas nauczyła dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy.

Więc każdy strzelec powinien kochać swoją świetlicę, bo tylko świetlica potrafi go wyrobić na dzielnego obywatela, świadomego obowiązków względem Ojczyzny i bliźnich.“

Praca pododdziału żeńskiego Z. S. w Miadziole

Pododdział żeński Z. S. w Miadziole (pow. postawski) rozpoczął systematyczną pracę pod hasłem w. f. i Wych. Obywatelskiego. Pod kierunkiem komendantki ob. Audyckiej odbywają się ćwiczenia sportowe, w których strzelczynie biorą udział z wielkim zapałem. Obecnie na porządku dziennym jest sucha zaprawa narciarska. Z humorem i ze śpiewem wyruszają strzelczynie za miasto, ucząc się marszu i przyzwyczajając się do dźwigania nart. Niecierpliwie oczekują śniegu, który im umożliwi rozpoczęcie prawdziwych ćwiczeń narciarskich. Nie zaniedbują jednak przytem pracy w dziedzinie wychowania obywatelskiego. Każdą wolną chwilę spędzają w świetlicy na wspólnem czytaniu pożytecznych książek i gazet, na pogawędkach o sprawach aktualnych oraz na grach i zabawach świetlicowych. *B. A.*

Walne zebranie członków Oddziału Z. S. w Kraśnem nad Uszą

9 b. m. odbyło się w Kraśnem nad Uszą (pow. Mołodeczno) doroczne walne zebranie członków oddziału męskiego i żeńskiego Z. S., oraz Koła Sympatyków i Przyjaciół Z. S. Po odśpiewaniu przez zebranych „Hymnu Strzeleckiego“ zagaił zebranie ob. kpt. Tomaszewski, poczem oddał przewodnictwo p. majorowi Dzióbkowi. Po złożeniu sprawozdań z działalności obu oddziałów, oraz Komisji Rewizyjnej — zebranie udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wyrażając mu gorące uznanie za pracę nad rozwojem oddziałów, które w powiecie mołodeczańskim pod każdym względem zajmuje czołowe miejsce. Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu oddziału męskiego, którego skład jest następujący: ob. kpt. Jacek Tomaszewski prezes, ob. ob. dr. Ostrowski, Dańko, Kochanowski — członkowie, ob. ob. Rokicki, Krzywobłocki i Surynt — zastępcy. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani ob. ob. inż. Czwaczka, por. Noskowiak i M. Lachowicz. Do Zarządu oddziału żeńskiego wybrano przez aklamację ob. Wędową na prezeskę, ob. ob. Annę Bartlewską i Leokadję Czarnecką na członkinie.

Po tych wyborach odbyło się walne zebranie i wybory Zarządu Koła Sympatyków i Przyjaciół Z. S. Wybrani zostali przez aklamację ob. Witold Malinowski prezesem, ob. ob. por. Wyczółkowski Szczawiński, Bogacz, Rogowski i Żeglicki — członkami Zarządu.

Może się przyda...



Aspiranci austrjackiej szkoły żandarmerji przy ćwiczeniach, imitujących walki uliczne.

Strzelcy wileńscy powodzianom

Dotychczasowa akcja pomocy powodzianom w Małopolsce przeprowadzona w oddziałach ZS. na terenie powiatu grodzkiego m. Wilna dała sumę 426 zł. 89 gr. zebranych drogą dobrowolnych składek. Kwota ta została przekazana Wileńskiemu Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Powodzianom, względnie wpłacona na konto PKO. Nr. 15.500 i 400.200.

Zima w Warszawie



Mimo trwających od kilku dni mrozów, Wisła pod Warszawą jeszcze nie stanęła.

Z mody

STABILIZACJA

Najbardziej decydującym momentem w wyborze toalety jest i winno być piękno linji, charakter urody, dla której tualeta jest przeznaczona i dystynkcja. Minęły już czasy, kiedy kobieta czekała na decyzję męża w kwestji sukni, dziś większość kobiet ubiera się za własne pieniądze, są więc paniami swego smaku — Wobec tego, że warunki ekonomiczne, w jakich żyjemy, nie pozwalają nam na zbytnią rozrzutność musimy w wyborze toalet kierować się w pierwszym rzędzie względami praktycznemi. Każda nowa moda, ustabilizowawszy się, odrzuca wszystko zbędne i niepewne, pozostaje tylko to, co jest skromne, wykwintne i celowe. Tegoroczna moda zapowiada się wyjątkowo skromnie. Nawet toalety karnawałowe nie obiecują być „wielkiemi toaletami“. Na jednej z warszawskich rewij ogólnem uznaniem cieszyła się zupełnie wąska czarna suknia, z przodu rozcięta z niewielkim trenem w kształcie rybiego ogona, sprzodu wysoko podchodząca pod szyję, a styłu bardzo wycięta. Jedynem przybraniem były piękne brylantowe klipsu. Obok toalet czarnych karnawał przyniesie nam dużo modeli kolorowych.

Gatunki tegorocznych materjałów na popołudnie i wieczór odznaczają się wyjątkową dobrocią. Cieniutki aksamit jest tak elastyczny, że można zeń układać najmisterniejsze kokardy i żaboty, tafta posiada sztywność dawnych taft, ale zato nie pęka i nie gniecie się.

Naogół moda tegoroczna wymaga bardzo smukłej sylwetki. Kto nie ucieka się do głodówki i nie uprawia sportów, musi nosić gumowy pas z lastexu, który przylega do ciała niczem własna skóra. Jeżeli już mowa o pasach, nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów bieliźnie. Nocne koszule tracą swój charakter toalet balowych i upodabniają się raczej do skromnych sukienek stylowych: falbanki, aksamitki, bufki — oto przybranie koszul nocnych. Koszulka dzienna jest jasna, w odcieniu błękitnym lub różowym i sięga za kolana. Uszyta jest z crepe lavable, lub, jeśli kogo stać, z satinu. Majteczki takie same jak koszulka. Piżamy na rano przybrane są tylko monogramami. Luksusowa bielizna pościelowa uszyta jest z satin po błyszczącej stronie i przybrana plisą z satin po stronie matowej. Ozdobiona jest jedynie pięknym monogramem

Céline.

Wzrost wkładów w Banku Gospodarstwa Krajowego

W listopadzie r. b. wkłady w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły o przeszło 20 miljonów zł., osiągając na koniec tego miesiąca kwotę 296,6 miljon. zł.

Najsilniej zwiększyły się w ciągu ubiegłego miesiąca wkłady terminowe, a mianowicie o 11,9 miljon. zł., następnie wkłady a vista o 6,9 miljon. zł., natomiast różne salda kredytowe wzrosły o 1.5 miljon. złotych.

KURJER SPORTOWY

Bilans sportu wileńskiego za rok 1934

Tempem stumetrówki minął jeszcze jeden okres wysiłków sportowych. Rok 1934 został za nami. Przebiegliśmy dystas, a zegar, bijąc północ w noc sylwestrową przerwie taśmę mety.

Tak, rzeczywiście rok został zakończony, a taśma już prawie przerwana. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by przerwanie taśmy roku 1934 miało oznaczać odpoczynek, miało nam pozwolić wygodnie rozsiąść się w fotelu klubowym, a paląc papierosa marzyć o lepszej przyszłości.

Na samym wstępie chcemy się zastrzec, że nie poto biegliśmy by teraz odpoczywać, nie poto zdobywaliśmy siły, by je jednem, nierozważnem postanowieniem zmniejszyć i zmarnować.

Przed nami zarysowują się obecnie nowe horyzonty. Otwiera się szeroka karta nowych możliwości sportowych.

Rok 1935 będzie rokiem przedolimpijskim, a więc tym okresem, który potrzebować będzie zbiorowego wysiłku, o kresem, który pracę swoją powinien oprzeć na doświadczeniach nabytych w poprzednich latach.

I dlatego tu właśnie stojąc na progu nowego roku musimy zrobić na lewj pięcie wtył zwrot, by przyjrzeć się dokładnie minionym miesiącom pracy. Musimy koniecznie zrobić „rachunek sumienia".

Mając na względzie dobro sportu wileńskiego, ograniczmy się narazie do tego wąskiego zakresu, jaki tworzy świat sportowy Wilna.

Pomówmy w swojem ścisłem gronie o Wilnie.

Zacznijmy na wstępie od przeglądu poszczególnych dziedzin sportu. Niech pierwszeństwo ma lekka-atletyka — zwana królową letnich sportów.

W lekkiej atletyce

przeżywało Wilno bardzo poważne przesilenie, jak finansowe, tak też i zawodnicze. Nie mieliśmy bowiem poważnych zawodów. Mecz we Lwowie zakończył się niepowodzeniem Wilna. Wilnianie w mistrzostwach Polski nie odegrali, prócz Wieczorka, poważnej roli. W wielobojach Wilno nie potrafiło powtórzyć nawet poprzednio uzyskanych zwycięstw. Wieczorek przegrał wszystkie starty w wielobojach, ale w mistrzostwach indywidualnych zdobył pierwszeństwo na 110 mtr. przez płotki, wyrównał rekord Polski w tej konkurencji i raz reprezentował barwy Polski w trójmeczu bałtyckim w Rydze.

Wieczorkowi należy się więc palma pierwszeństwa w lekkiej atletyce.

Prócz Wieczorka o znaczeniu ogólnopolskiem nikogo więcej wymienić się nie da.

Sytuacja

w piłce nożnej

narazie wyglądała bardzo różowo, ale potem zapadła zasłona, a widownię ogarnęły przenikliwe mroki. Sytuacja jest beznadziejna. Jesteśmy skazani już może nie na rok, ale na dłuższy okres czasu na wegetację, ale trzeba pocieszyć się nadzieją, że w kołach piłkarskich następuje pewnego rodzaju ożywienie. Połączenie Drukarza z Ogniskiem stworzy zdrową rywalizację z WKS. Śmigły, który stracił kilku swoich czołowych piłkarzy.

Największym sukcesem Wilna było zwycięstwo odniesione w Rydze nad reprezentacją Łotwy 2:1.

Naogół sezon minął blado, a pewnego rodzaju ożywienie dało się zauważyć dopiero późną jesienią przy trzeciej zakończonych dla nas rozgrywkach o wejście do Ligi.

Katastrofalnie przedstawia się sytuacja z narybkiem, którego odczuwa się ciągły brak.

Plusem zaś jest powstanie kilku drużyn na prowincji.

Piękne dni sławy mieli nasi

wioślarze

którzy chociaż przegrali pojedynek o hegemonję sportu wioślarskiego na ziemiach wschodnich na rzecz Grodna, to jednak, biorąc ogólnie, poziom znacznie się podniósł.

Sezon rozpoczął się wspaniałym startem WKS Śmigły w Krakowie, a potem przyszły starty p. K. Plewakowej, która zdobyła drugi raz tytuł mistrzyni Polski.

Doskonale spisał się młody wioślarz AZS-u Jerzy Kepel, który zdobył 12 pierwszych miejsc, wybijając się na czoło skiffistów już nietylko polskich ale i zagranicznych, mając cenny tytuł mistrza Łotwy. Kepel jest więc nadzieją wioślarstwa polskiego, a jak nas informują, to Polski Zw. Tow. Wioślarskich zamierza wyznaczyć Kepla do grupy olimpijskiej. Byłaby z Kepla i z Wereya świetna osada na cztery krótkie wiosła.

Znaczne ożywienie zaakcentować się dało

w sportach motorowych,

które zdaje się już w obecnym roku zerwą całkowicie z zacofaną przeszłością, a wejdą na tory imprez sportowych. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, co nazywać będziemy turystyką-wycieczkami a co sportem. Największą imprezą był — Radjoraid, kolarską — bieg ulicami Wilna, a samochodową — Zjazd z Pomorza do Wilna.

W grach sportowych

przejawiono sporo inicjatywy, ale Wilno nie potrafiło wyjść z zamkniętego koła zainteresowań lokalnych. Raz tylko (na pięć lat chyba) mieliśmy możność przyglądania się poważniejszej imprezie, jaką były mistrzostwa Polski pań w piłce siatkowej.

Pod względem sportowym poziom nieco się podniósł, zwłaszcza w piłce siatkowej. Katastrofalnie działa jednak brak poważnych imprez.

Bardzo źle przedstawia się sprawa

z boksem.

Mieliśmy tutaj szereg tarć i nieporozumień organizacyjnych, które w sposób rażący odbiły się na całokształcie życia sportowego.

Rok 1934 w boksie wileńskim minął suchotniczo. Pierwsza połowa roku była bardziej szczęśliwa niż finał, który wykazał dużo braków zarówno w dziedzinie organizacyjnej jak i opieki ze strony władz centralnych.

Plusem jest to, że Wilno posiada niezły stosunkowo materjał ludzki, zdolny do uprawiania pięściarstwa.

Spośród klubów bezsprzecznie na uwagę zasługuje WKS. Śmigły, który posiada obecnie dobrze zorganizowaną sekcję pięściarską.

O tenisie

mówić można tylko z załamaniem rąk. Tutaj nie uczyniono absolutnie żadnego postępu. Wilno nie miało ani jednego turnieju. Tenisiści przeżywali ciężki rok kryzysu, a jednak ilość grających, zdaje się, nie zmniejszyła się.

Wspomnieliśmy tutaj o zasadniczych gałęziach sportu letniego. Przejdźmy teraz do sezonu zimowego.

Oddajemy głos

narciarzom.

Nie mieli oni i nie mają szczęścia do zimy, a nieszczęście leży w tem, że narty wymagają koniecznie śniegu. Na początku roku 1934, jak również przy jego końcu nie mogliśmy się doczekać opadów śnieżnych. Wszystkie poważniejsze imprezy zostały odwołane.

Na uwagę zasługuje jedynie tylko start w Rabce na mistrzostwach akademickich, no których Ławrynowiczówna zdobyła mistrzostwo akademickie Polski, a Starkiewicz zajął czwarte miejsce w biegu na 18 klm.

Sezon był więc bardzo skąpy, a nie trzeba zapominać, że program był bardzo bogaty, że był nawet specjalnie sprowadzony do Wilna trener z Zakopanego Eugenjusz Lorek.

Z żalem trzeba wspomnieć

o hokeistach

którzy nie mogą zagoić swych ran zadanych przy zielonym stoliku przez Szanownych Panów z Zarządu Polskiego Związku Hokejowego.

Wilno straciło łaskę przy buławie marszałkowskiej p. Sachsa (Kapitan Sportowy P. Z. H. L.) i zostało usunięte w cień.

Rok 1934 był bardzo bogaty, a wyniki cenne. Dwa razy pokonano Łotwę. — Wygrano z Warszawianką 6:1, a przegrano z nią 1:2. Przegrano również nieznacznie z Legją, ale odniesiono szereg pięknych sukcesów na Śląsku.

Warto wspomnieć tutaj o młodzieży szkolnej, która pokonała reprezentację warszawskich uczniów.

O łyżwiarzach

niestety nie można powiedzieć nic pochlebnego. Gałęź ta jest źle zorganizowana. Nie posiada odpowiedniego aparatu, by móc ogarnąć zainteresowania wszystkich miłośników ślizgawki.

Zdaje się, że będzie to wszystko. Wspomnieliśmy w grubszych zarysach o wszystkich poszczególnych gałęziach sportu.

Przejdźmy teraz do

organizacyj sportowych

które niestety za małym wyjątkiem dają samodzielnie radę, borykając się z trudnościami.

Najlepiej może praca posuwa się w A. Z. S., który wkroczył na nowe tory rozwoju. Szerokie możliwości posiada W. K. S. Śmigły. Podupadło ostatnio Ognisko K. P. W., wykazując mało własnej inicjatywy, a idąc po linji najmniejszego oporu.

Prócz tych trzech najliczniejszych i najbardziej czynnych klubów warto wspomnieć o pracy Strzelca, który dopiero w końcu 1934 roku ujednostajnił charakter swej pracy sportowej.

Niezłym bilansem zamyka tegoroczną pracę Ż. A. K. S. Nieco gorzej Makabi która na początku 1934 roku doznała ciosu ze strony organizacyjnej przez stratę boiska piłkarskiego.

Takie organizacje jak Sokół, OMP, ŚMP i inne prowadzą pracę we własnym zakresie.

Rok 1934 wypadł blado w bilansie Miejskiego Komitetu W. F., który nie wykazał się większą inicjatywą. Pod tym względem szczęśliwym był rok 1933, w którym M. K. W. F. zorganizował tydzień propagandy sportów, wystawę sportową i dbał wogóle o zachowanie kontaktu ze sportem, mającym swój wyraz na boiskach, stadjonach i salach gimnastycznych.

Powiedzmy teraz **kilka słów ogólnych.**

Mówimy, że władze centralne krzywdzą sport wileński, że nie otaczają nas właściwą opieką, ale uderzmy się sami w piersi i powiedzmy: mea culpa, bo czyż nie od nas ma zależeć w 80% postęp sportu? Jeżeli my będziemy pracować i jeżeli będą wyniki tej pracy, to niewątpliwie pomoc nadejdzie i nie będziemy osamotnieni, ale trzeba pracować, bo bez pracy nie można marzyć o upajającej sławie.

Kończąc, warto wspomnieć, iż w okresie sprawozdawczym wyjechało z Wilna szereg zasłużonych działaczy sportowych, a więc: płk. Wenda, insp. p. p. L. Izydorczyk, mjr. St. Kurec, Tadeusz Szumański, dr. Wacław Sidorowicz, M. Frank i inni.

Miejmy nadzieję, iż rok 1935 będzie rokiem rekordów, będzie okresem postępu, a gdy po 12 miesiącach przystąpimy do sporządzania następnego bilansu, że będziemy mieli tę wielką przyjemność użycia słów radosnych.

Zrzućmy ubrania, bo pada już komenda sportowa:

„Na miejsca... gotowi... strzał!"

Z dołków wybiegają zawodnicy, rwą się taśmy, padają rekordy, płynie w dalszym ciągu bogate, ciekawe życie sportowe.

J. N.

Piłkarze Południowych Niemiec w Madrycie



Bramkarz niemiecki likwiduje groźny atak Hiszpanów. Mecz ten wygrali Niemcy 5 : 1.

Kina i Filmy

„CAŁUJ MNIE JESZCZE" (kino „Helios")

Doskonale dobrana „spółka filmowa" — Carol Lamacz — Anni Ondra i tym razem nas nie zawiodła. Lamacz, specjalista od lekkich komedyjek filmowych — opowiada nam w sposób zręczny i miły lekką historyjkę paryską o dwóch kokietkach z krańcowo różnych sfer — uderzająco do siebie podobnych. Widzimy tu rozkoszną Czeszkę — Ondre, w dwóch wydaniach i należy przyznać, — że obydwa w jednakowym stopniu udane. Słodka Anna, pogromczyni, notabene byłego mistrza świata — boksera Schmellinga — z równym powodzeniem „poskramia" i publiczność. Zdolna ta artystka posiada bowiem doskonałe warunki zewnętrzne, dużą rutynę i znaczny talent komedjowy. Bardzo dobre z punktu widzenia reżyserskiego są scenki z życia ulic paryskich — zwłaszcza moment sprzedawania przez sprytną Anni różnych „epokowych", własnych wynalazków.

Wyjątkowo udana jest „rewja kinowa". O ileż jest ona dowcipniejsza i ładniejsza — niż najbogatsze a nudne i zrobione „na jedno kopyto" rewje amerykańskie! Mamy tu najlepsze potwierdzenie tego, że aby stworzyć rzeczy ładne — niekoniecznie trzeba pakować w film setki tysięcy. Wystarczy gust reżysera i pewna rutyna (co na to producenci polscy, którzy uporczywie twierdzą, że dla robienia dobrych filmów brak im tylko... pieniędzy?). Beztroska ta komedja, wywołująca szczery śmiech na widowni — jest doskonałą rozrywką dla ludzi, pragnących znaleźć w kinie chwilowy wypoczynek.

Jako nadprogram — dodatki z programu świątecznego — a więc te same rozkoszne przygody kanarka, — doskonały film kolorowo-rysunkowy Metro, oraz dodatek produkcji polskiej „Święto w Zakopanem". A. Sid.

„KOT I SKRZYPCE".
(Casino)

Dlaczego „Kot i skrzypce"? — Prawdopodobnie dlatego, że tak raczył nazwać swoją nową operetkę młody, utalentowany kompozytor (Ramon Novarro). To wszystko. Zresztą dziwaczna ta natura pasuje do filmu jak kwiatek do kożucha. Bo zwykłym, partackim kożuchem jest ten film, zrobiony widocznie — wyłącznie dla zaprezentowania publiczności Jeanette Mac Donald oraz Ramona Novarro. Obraz ten jednak z pewnością nie przyczyni się do zwiększenia popularności tych dwóch gwiazd. Wyglądają fatalnie (z winy horendalnej, poprostu fotografji) i śpiewają źle. Bardzo nieciekawie przedstawia się również strona muzyczna filmu—ani jednej rzeczywiście ładnej i popularnej melodji! O ile scenarjusz daje reżyserowi na samym początku obrazu okazję do pokazania kilku ładniejszych dowcipniejszych scen — to potem panuje zdecydowany szablon i szarzyzna. Sceny z życia światka artystycznego pozbawione są lekkości i humoru, są ciężkie i prawdziwie — jankiesowskie. Zakończenie — niezrozumiałe i niezręczne.

Liczne wielbicielki Ramona Novarro znajdą jednak pociechę w oglądaniu tego artysty, chociażby w niefortunnem wydaniu. Bardzo miła, jak zresztą zawsze — jest groteska rysunkowa Fleischera o przygodach trzech małych, ale potężnie głodnych kotków. Prócz nowego, dość ciekawego, tym razem PAT-a — wyświetlany jest również dodatek „Moskwa", dający szereg ciekawych zdjęć ulicznych. A. Sid

HUMOR

LEKARZ RADZI.

Radzę panu przebywać w zaciemnionym pokoju, nie palić, nie pić, nie hulać, nie czytać, a przedewszystkiem korzystać z rozrywek.

(Punch).

Dwa duże pożary w śródmieściu

W ciągu ubiegłej doby zanotowano w Wilnie w centrum miasta dwa większe pożary. Około godziny godz. 5 nad ranem wartownik towarzystwa „Klucze" zauważył jak z piwnicy domu nr. 7 przy ul. Rudnickiej, należącym do Żydowskiej Kasy Oszczędności, wydobywają się gęste kłęby dymu.

Wartownik zameldował o tem posterunkowemu, który zaalarmował straż ogniową.

Jak się okazało pożar powstał w piwnicy na leżącej do sklepu obuwia i kaloszy p. Niemeńczyńskiego.

Akcja ratunkowa trwała 4 godziny. Całe wnętrze piwnicy, w której mieścił się skład obuwia, zostało zniszczone przez pożar. Właściciel sklepu ocenia swoje straty na 20 kilka tysięcy złotych.

Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

Sklep był zaasekurowany na 10 tysięcy złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

Około godz. 7 rano straż ogniową zaalarmowano powtórnie o wybuchu większego pożaru przy ulicy Ostrobramskiej 8. Pożar powstał w lokalu szkoły powszechnej i rozszerzał się ze znaczną szybkością.

Akcja ratunkowa, w której prócz miejskiej straży pożarnej brała również udział ochotnicza straż pożarna, trwała do godziny 12 w dzień. Pastwą płomieni padła część sufitu, dachu oraz okna i drzwi.

Straty są znaczne. Przyczynę pożaru ustala policja. (c)

Omal nie zamarzł

Wczoraj nad ranem żołnierze DAK., przechodząc lasem Werkowskim, spostrzegli stojącą tam obok drogi wiejską furmankę. Gdy jeden z żołnierzy zbliżył się do furmanki znalazł leżącego na dnie wozu nieznanego mężczyznę bez znaków życia z plamami krwi na rękach i ubraniu.

Plamki krwi obudziły przypuszczenie, iż wieśniak został zamordowany. Dopiero wezwany lekarz stwierdził, że przypuszczenie to nie odpowiada rzeczywistości, gdyż leżący w furmance człowiek zdradza jeszcze słabe oznaki życia.

Po dłuższych zabiegach udało się go doprowadzić do przytomności.

Osobnikiem tym okazał się mieszkaniec zaścianku Podlasie Stanisław Ruszczyński. Ruszczyński wracał po pijanemu z miasta do domu. Po drodze pod wpływem alkoholu ogarnął go sen. Koń pozbawiony woźnicy wszedł do lasu i stanął, a tymczasem jego śpiący, pijany właściciel zaczął zamarzać i mało już brakowało ku temu by zamarzł na śmierć. Od tragicznej śmierci uratowali go żołnierze. (c).

Nie kupiono mu spodni, więc się zastrzelił

Pomiędzy mieszkańcami wsi Otwałki gminy hołubickiej 19-letnim Leonem Otwałko a jego ojcem Florjanem doszło w okresie świątecznym do ostrych nieporozumień. Bezpośrednią ich przyczyną była ze strony ojca stanowcza odmowa kupna synowi spodni oraz zezwolenia na sprzedaż jednego metra drzewa opałowego. W wyniku tych nieporozumień Leon Otwałko pobiegł do stodoły gdzie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

KURJER SPORTOWY.

Czarni—Warszawianka 5:0

Faworyzowana przez Zarząd P. Z. H. L. drużyna hokejowa Warszawianki spotkała się wczoraj we Lwowie z Czarnymi, walcząc o mistrzostwo Polski.

Warszawianka zawiodła pokładane w niej nadzieje (dla Wilna, to żadna niespodzianka) przegrywając sromotnie z zespołem Czarnych 5 : 0.

Warszawianka grała b. słabo.

Cracovia—Wiener Eislauf Verein 2:1

W Krakowie odbył się mecz hokejowy między Cracovią, a austrjacką drużyną z Wiednia Wiener Eislauf Verein.

Mecz wygrała Cracovia 2 : 1, co jest sensacja sportowa. Gra stała na wysokim poziomie sportowym.

Ruch wygrał w Monachjum

Wczoraj w Monachjum gościła drużyna mistrza Polski Ruchu, która pokonała 1 : 0 FC. Bayern.

Przypominamy, że przed miesiącem Bayern, grając w Polsce pokonał nietylko drużynę Ruchu, ale również Cracovię i Garbarnię.

Brno—Łódź 14:2

Mecz bokserski między Brnem, a Łodzią zakończył się wspaniałym sukcesem Łodzi.

Bokserzy Łodzi wygrali 14 : 2, rozgramiając zupełnie bokserów gości.

Ceny rynkowe w Wilnie

Ceny detaliczne za 1 kg. w zł.: — Chleb żytni przemiał 55 proc. — 0,27 i pół — 0,30, chleb żytni przemiał 75 proc. 0,22 i pół — 0,25, chleb żytni razowy 0,17 i pół — 0,20, chleb pszenny przemiał 65 proc. — 0,35 — 0,50. Mąka pszenna przemiał 0,25 — 0,45, mąka żytnia razowa 0,16 — 0,18, mąka żytnia pytlowa 0,24 — 0,26. Mięso wołowe 0,70 — 1,00, mięso cielęce 0,80 — 1,00, mięso baranie 0,80 — 1,00, mięso wieprzowe 0,90 — 1,30.

Ceny hurtowe, w nawiasie ceny detaliczne za 1 kg.: — Skóry bydlęce 0,90, skóry cielęce 4,50 za 1 szt., skóry końskie — 17,00 za 1 szt., skóry podeszwiane 3,50 — 4,50 za 1 kg., skóry juchty 3,50 — 4,00, skóry ssaki chromowe czarne 0,12 — 0,13 za 1 dcm. kwadr. Karpie żywe 1,70 — 1,75 za 1 kg. Szczupaki żywe 1,80—2,40, szczupaki śnięte 1,60 — 2,00, okonie 0,90 — 1,60, płotki 0,60 — 1,00.

RADJO
W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 grudnia 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50 Pogad. Tow. Przeciwgruźliczego. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien poł. 13.05: Z oper Masseneta. 15.30: Wiad. eksportowe. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja niemieckiego. 1.00: Recital fortepianowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — „Chcę sobie zagrać". 17.50: „Walka i zbrodnia wśród roślin". 18.00: Konc. rekl. 18.05: Z litewskich spraw. 18.15: Koncert solistów. 18.45: „Rok po roku, jak woda w potoku" — pog. dla dzieci. 19.00: Słuchowisko: „Nowy Rok Incognito". 19.25: Skrzynka ogrodnicza. 19.30: „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze". 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny. 21.45: „Tylko naprzód". 22.00: Przemówienia Noworoczne Dyr. Dyr. Romana Pikiela i Witolda Hulewicza. Skrzynka pocztowa. 22.15: „Antologja aktorska". 22.45: „Czego najchętniej słuchano w 1934 r." 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki z płyt. 23.55: Aud. Noworoczna: 1. Muzyka. 2. Bicie zegara. 3. Przemówienie Nacz. Dyr. P. R. dr. Z. Chamca. 4. Muzyka. 0.10: Specjalna audycja dla Polonji Zagran. 0.25: Muzyka taneczna. 1.00: Wesoła audycja sylwestrowa. 2.00: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 1 stycznia 1935 roku.

9.00. Czas. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 9.55: Progr. dzienny. 10.05: Utwory Ignacego Paderewskiego (płyty). 10.30. Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Co się dzieje w Wilnie?" pog. wygł. prof. Limanowski. 12.15: Koncert-poranek z Filharmonji Warsz. 13.00: „Huculszczyzna bez deklamacji". 13.15: D. c. poranku. 14.00: Koncert życzeń. 15.00: „Na Nowy Rok" felj. 15.15: Muzyka popularna. 15.25: „Babcioch w gościnie u Szczepka". 15.40: Audycja dla wszystkich. 16.20: Recital skrzypcowy. 16.45: „O tem jak stary zegar witał Nowy Rok" — słuch. 17.10: Muzyka do tańca. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim). 18.15: Muzyka lekka. 18.45: „Noworoczne horoskopy literackie". 19.00: D. c. muzyki lekkiej. 19.20. Feljeton aktualny. 19.30: Ravel-Bolero (płyty). 19.45: Progr. na środę. 19.50: Wiadom. sportowe. 20.00: „Jedyna noc" — R. Stolza (operetka). Dzien. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22.15: „Michał Kleofas Ogiński" odczyt. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 32

Na Czerwonej Przełęczy

Wszystko to zresztą były tylko pogłoski. Prawdy nie znał nikt dokładnie, bo Brachwicz ukrywał swą małą „trupę", zazdrosny niczem muzułmanin o harem. Po zaangażowaniu ulokował obie artystki gdzieś na przedmieściu i nie pokazywał się z niemi nigdzie.

— Ty widział, jaki on ostrożny? — pytali jedno drugiego zaintrygowani znajomi Brachwicza z lwowskich kół filmowych i dodawali zaraz, jakby pragnąc zapewnić się wzajem, że przecież w końcu odkryje się wszystko — ta zwierzy się komuś, zwierzy napewno.

Mieli słuszność. Znalazł się wreszcie ktoś, co uchylił rąbek tajemnicy, jaką osłaniał warszawianin osoby swych artystek i całość wyprawy. Był to pewien doświadczony starszy reżyser, którego Brachwicz nie bez podstawy tytułował swym mistrzem.

Jak Cezary Narlicz, popularnie zwany wujem Cezarym, przewąchał tajemnicę siedziby Pii Veroni i Rity Nervi jak podpatrzył obie artystki, zakonspirowane w ustronnym domku na przedmieściu, tego Brachwicz nie dowiedział się nigdy. Udało się to jednak staremu wydze i pewnego wieczora Cezary Narlicz, spotkawszy Brachwicza w kawiarni, otoczonego gronem znajomych, przysiadł się bez żadnej ceremonji do jego stolika i nawpół filuternie, a nawpół z przekąsem spojrzał na swego młodego przyjaciela, którego ongiś sam wtajemniczał w arkana sztuki filmowej.

— Serwus, Tadziu — powiedział, kiwnąwszy mu głową. — No, więc jak? Kręcisz?

Brachwicz odpowiedział coś tak niezrozumiałego, że mogło to być równie dobrze zaprzeczeniem jak i potwierdzeniem, ale stary wyga nie zraził się.

— Ano, to kręć sobie, duszo moja, kręć — powiedział, zamawiając kawę. — A jakże tam ze scenarjuszem? Powiedz cośkolwiek. Poradź się ze starym kolegą. To nigdy nie zawadzi.

Przy stoliku zapanowała nagle cisza. Każdy powziął nadzieję, że teraz przecież Brachwicz odsłoni chyba swe „tajemnice". Wszak wuj Cezary umiał po mistrzowsku ciągnąć za język i potrafił nawet z największego mruka wydobyć wszystko, słówko po słówku. W tym wypadku jednak nie osiągnął zwykłego powodzenia. Brachwicz, który tylko co prowadził ożywioną pogawędkę na temat najnowszej książki pewnego znanego publicysty, zaciął się nagle, gdy rozmowa miała zejść na tory jego osobistych spraw zawodowych. Pomimo to ciekawość słuchaczy znalazła nieco żeru. Cośniecoś z tych spraw wydobyło się na światło dzienne. Brachwicz wprawdzie powiedział niewiele, mówił zato wuj Cezary. Mówił wolno, popijając małemi łykami kawę i rozkoszując się widocznie wrażeniem, jakie na byłym uczniu wywarły informacje, które posiadał o szczegółach jego wyprawy film

— Nie bój się, Tadziu. Cezary Narlicz wie więcej, niż ci się zdaje — mówił, patrząc z podełba na swego młodego przyjaciela. Wie także i to, co ukryłbyś, gdybyś mógł nawet, przed Panem Bogiem.

— A cóż ja takiego ukrywam? — zniecierpliwił się Brachwicz.

— Co? A choćby te twoje artystki...

Brachwicz wzruszył ramionami, ale stary, uprzedzając odpowiedź, podniósł palec do góry.

— Nie mów nic, Tadziu — oświadczył tonem, nie dopuszczającym sprzeciwu. — Wiem przecież wszystko. Wiem nawet, gdzie mieszkają te gwiazdy. Uspokój się, kochaneczku. Nie rozmawiałem z żadną, ale widziałem je zdaleka.

— No i co z tego?

Brachwicz, rzucając to pytanie tonem pozornie beztroskim, nie mógł się powstrzymać od grymasu irytacji, który zdradził wszystkim jego niepokój. Ale było mu już wszystko jedno. Wiedział przecież, że stary, pochwyciwszy pewną nić tajemnicy, nie spocznie i postara się dojść do kłębka. Trzeba więc było albo zmienić miejsce pobytu „personelu", albo przyśpieszyć poprostu termin wyjazdu. To ostatnie było wprawdzie najskuteczniejsze, ale nastręczało niedogodności dość znaczne, gdy się nad niemi poważnie zastanowić.

— Co z tego? Dobry jesteś, Tadziu — zaperzył się stary. — A, co tu dużo gadać. Jesteś warjat i tyle. Przecież ta twoja... Jak jej tam? Aha, Pia Veroni, to przecież ordynarna dziewka od kopania kartofli. Słyszałem jej głos. Zaręczam ci, że sroka potrafi dźwięczniej wykrakać swoją rolę, niż ona. A te ruchy? Nie...

Stary filmowiec splunął z pogardą i sam siebie pociągnął zlekka za ucho, co było u niego oznaką najwyższego niezadowolenia.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedział. 31 Grudzień

Dziś: Sylwestra, Melanji M.
Jutro: Nowy Rok

Wschód słońca — godz. 7 m. 45
Zachód słońca — godz. 2 m 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B w Wilnie z dnia 30/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 773
Temperatura średnia — 10
Temperatura najwyższa — 8
Temperatura najniższa — 14
Wiatr południowo-wschodni
Opad ślad
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Pokucie i Małopolska Wschodnia: W dalszym ciągu pogoda jeszcze mroźna i miejscami opady śnieżne. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-wsch.

MIEJSKA

— **SYLWESTER.** Mimo kryzysu, narzekań i brak gotówki, Noc Sylwestrowa w Wilnie zapowiada się wcale nienajgorzej. Prawie we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach wszystkie stoliki i gabinety zostały już zarezerwowane na zamówienia. Również w teatrach bardzo żwawo idzie przedsprzedaż biletów na przedstawienia noworoczne.

Stroskani i zaaferowani zazwyczaj w ciągu roku, wilnianie w tę Noc zmieniają gruntownie wyraz oblicza, spotykając wesoło i beztrosko nadchodzący Nowy Rok. Wierzą, że zapoczątkuje on lepszą erę, a może nawet... zwycięży kryzys.

— **Restauracje w Noc Sylwestrową.** Dziś upływa ostatni termin składania podań do starostwa grodzkiego o zezwolenie dla restauracyj na przedłużenie godzin handlu w Noc Sylwestrową. Dla restauracyj i jadłodajni I kategorji godziny otwarcia mogą być przedłużone do 7 rano, dla II — do godz. 5-ej rano.

Należy zaznaczyć, że osoby, które bez uzyskania zezwoleń przedłużą godziny otwarcia swych zakładów, narażone będą na dotkliwe kary. W tym celu w Noc Sylwestrową ma być przeprowadzana specjalna lustracja.

ZABAWY

Najweselsza Noc Sylwestrowa. Przypominamy, że w poniedziałek 31-go, odbędzie się w Cukierni Czerwonego Sztralla, Najweselsza Noc Sylwestrowa, organizowana przez ZPOK. Reflektory, świetna orkiestra do tańca, moc niespodzianek, smaczny, tani i dobrze zaopatrzony bufet. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszeń, niech czemprędzej upomni się o nie u pań gospodyń i pośpieszy zamówić sobie dobry stolik u kelnerów, aby nie czuć się pokrzywdzonym, że się nie dostało dobrego miejsca. Bilety po 2 złote, akademickie 99 groszy. Początek o godzinie 11.

RÓŻNE

Pozwolenia na broń. Należy przypomnieć, że z dniem dzisiejszym upływa termin składania podań o pozwolenia na broń. Wobec tego, że termin ten nie będzie prolongowany, zainteresowane osoby winny najpóźniej dziś złożyć odpowiednie podania do starostwa grodzkiego.

Wniesienie podania po terminie pociągnie za sobą skutki karne.

— **10 praktykantów w Izbie Skarbowej.** Zarządzeniem Ministerstwa Skarbu wprowadzone zostały w Izbach Skarbowych, począwszy od 1 stycznia 1935 roku, stanowiska bezpłatnych praktykantów w izbach skarbowych i dyrekcjach ceł. Na bezpłatnych praktykantów przyjmowani będą kandydaci ze średniem wykształceniem. Praktyka trwać ma 6 miesięcy, poczem rozstrzygane będzie przyjęcie kandydatów na służbę płatną. Ogółem wprowadzono 300 stanowisk praktykantów, w tem na Wileńską Izbę Skarbową przypada 10.

— **Za potajemny handel w niedzielę.** W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 8 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w dzień świąteczny. Wszyscy kupcy, przeciwko którym sporządzono protokóły, ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

— **Bezrobocie.** Ubiegły tydzień przyniósł dalsze zwiększenie bezrobocia na terenie Wileńszczyzny. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie wzrosło o przeszło 60 osób. Obecnie, podług obliczeń, Wilno wraz z powiatami liczy 6363 bezrobotnych w liczbie tej przeważają niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w poniedziałek dn. 31 XII o godz. 8 wiecz. ciesząca się dużem powodzeniem, kapitalna, pełna humoru, lekka komedja **„Mecz małżeński"**. W głównej roli kobiecej uroczy gość— Stanisława Mazarekówna. W roli głównej męskiej — Wacław Seiber. Komedja porusza w zupełnie nowy sposób wiecznie aktualny problem kwadratury małżeństwa.

— **Szalona noc z rozkoszną dziewczyną na Pohulance!** Dziś, w poniedziałek dn. 31.XII o godz. 11.30 wiecz. oczekiwana przez całe Wilno **Szalona Noc Sylwestrowa.** Rendez vous całego Wilna **z Rozkoszną dziewczyną.** Humor Tuwima muzyka Benatzky'ego, reżyser — J. Bonecki cały zespół na czele z Wilińską, Kersenem, Węgrzynem, tworzą niezapomnianą chwilę beztroskiej i prawdziwie sylwestrowej radości.

Uwaga! — Kupony oraz wszystkie zniżki — nieważne.

Uwaga! — Od 1 stycznia 1935 r. codziennie Teatr Miejski na Pohulance wydaje **10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych.** Zgłaszać się do administracji od godz. 7-ej wiecz.

— **Noworoczna popołudniówka.** We wtorek dn. 1-go stycznia 1935 r. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem świetna, współczesna komedja W. Katajewa p. t. **„Kwiecista droga"**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Sylwester w „Lutni".** Zwyczajem tradycyjnym odbędą się w dniu dzisiejszym dwa widowiska sylwestrowe o g. 8.15 i 11.30 w. Program obu widowisk zapowiada szereg najnowszych piosenek, ogólnie lubianych pieśni i aryj, zabawnych skeczów, wesołych operetek i efektownych produkcyj baletowych. Udział bierze cały zespół artystyczny teatru z J. Kulczycką na czele, oraz chóry i balet. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego, kierow. muzyczne objęli M. Kochanowski i A. Wiliński. Choreografja J. Ciesielskiego. Poszczególne numery programu ukażą się w efektownem obramowaniu scenicznem. Zainteresowanie wielkie. Kasa czynna jest dziś od g. 11-ej r. bez przerwy.

— **Jutrzejsze przedstawienia w „Lutni".** Jutro o g. 4 pp. i 8.15 w. odbędą się dwa przedstawienia po cenach zniżonych. Oba widowiska wypełni cieszącą się wielkiem powodzeniem, wartościowa op. Straussa **„Zemsta nietoperza"**, która niebawem schodzi z repertuaru.

— **Drugi Pożegnalny Koncert Sergjusza Prokofjewa.** W środę 2 stycznia 1935 r. w Sali Konserwatorjum muzycznego o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się wielki koncert kameralny z udziałem Sergjusza Prokofjewa, Bogumiła Sykory i prof. Cecylji Krewer. Szczegóły w programach. Bilety już są do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja", Wielka 8.

Wśród pism

— **Numer Sylwestrowy „Świata"** zawiera bogato ilustrowane przez Stefana Norblina „Dzieje ziemiaństwa polskiego". Zarłobliwe ilustracje do tekstów Syrokomli, Lemańskiego i Kleszczyńskiego plastycznie ukazują chwałę, dobrobyt i dekadencję ziemiańską. Karykatury pomników warszawskich ukazują nam pomnikowe postacie wyzwolone z niedostatków na noc Sylwestrową. nietwie Niemiec"; polska wyprawa w góry Af- Artykuł W. Olszewicza o „Handlowem pośrednyki, korespondencja z polskiej wycieczki do Szanghaju; bogato ilustrowany Świat Teatru, Tydzień Świata, Kulinarne rady Pani Elżbiety; Kosmetyka Zoji — uzupełniają ten barwny numer „Świata".

—o()o—

Na wileńskim bruku

POSZEDŁ SZUKAĆ ŚMIERCI.

Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 38-letniego Alfonsa Łozowskiego (W. Pohulanka nr. 12, zamieszkał go w jednem mieszkaniu z p. Anną Pankrasjewną).

Zameldowanie o zaginięciu Łozowskiego złożyła właśnie p. Pankrasjewna, która twierdzi, iż zaginiony, zbiegł z domu w zamiarze pozbawienia się życia.

Nie jest to już pierwsza tego rodzaju jego ucieczka. Przed dwoma miesiącami zbiegł on z domu i w zamierze samobójczym rzucił się z mostu Zwierzynieckiego do Wilji. Wówczas jednak zdołano go uratować.

Jak wynika z zeznań meldującej, cierpiał ostatnio Łozowski na silny rozstrój nerwowy.

Policja wszczęła poszukiwania za zaginionym. (c).

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Wczoraj wieczorem nieujawnieni narazie sprawcy przy pomocy wytrychów przedostali się do mieszkania Jana Gruzkiego (W. Pohulanka 11) i skradli stamtąd garderobę na ogólną sumę 450 zł.

Tegoż wieczoru z mieszkania Michaliny Siedleckiej skradziono wiszący w przedpokoju płaszcz wartości 250 zł.

Mieszkanie Janiny Maciejewskiej (Zawalna 22) okradziono na 180 zł.

Witold Lemiszewicz zamieszkały przy ulicy Świetlanej 11 zameldował policji, iż w czasie jego nieobecności żona jego Stefanja wraz ze szwagierką Urszulą Wilkiewicz okradły go na 200 złotych.

PODRZUTEK

W bramie domu nr. 3 przy zaułku Oszmiańskim znaleziono podrzucone dziecko. Podrzutka ulokowano w przytułku Dz. Jezus. (c).



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. **Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**